OJCZYZNA wychodzi codziennie wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Cena prenumeraty w Lipsku i w Saxonii:
Rocznie ..... 12 talarów.
Półrocznie.. 6 „
Kwartalnie 3 „

Prenumeratę przyjmują: Expedycya Ojczyzny pod adr. *A. Wienbrack*, Leipzig, 8 Neumarkt. tudzież wszystkie Urzędy Pocztowe i Księgarnie w Saxonii i w innych krajach.

OJCZYZNA.

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny pod adresem: *A. Wienbrack*, LEIPZIG.
Redakcya w Lipsku, 8 Neumarkt.

Listy do Redakcyi i Expedycyi niefrankowane nie przyjmują się.

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 2 n. grosze, za następne po 1 n. groszu.

1864. Lipsk, Niedziela, 1 Maja. № 1.

Lipsk, dnia 30 Kwietnia 1864 r.

Sto lat już dobiega, jak przemocą i zdradą wydarto Polsce najświętsze niepodległości prawo; sto lat się już kończy, jak Polska walczy o odzyskanie politycznego bytu, o ocalenie narodowości swojéj, skazanéj na wytępienie przez okrutnych zaborców.

Znękana, wyczerpana orężną walką, przycicha na czas pewien, wszystkie uczucia w głębinach serca zamyka, przechowuje święcie narodowe tradycye, goi poniesione rany, i wśród dymiących jeszcze i krwią zbryzganych zgliszczów tworzy plany do nowéj walki, o nowych śni z wrogiem zapasach.

Na polu téj walki zmieniły się już kolejno całe pokolenia: na trupach ojców stanęli synowie, a gdy i oni w mogiły się układli, oręż praojców pochwyciły wnuki, i pod tym samym stanęły sztandarem.

Myśl narodową jedno pokolenie przekazuje drugiemu—Konfederaci Barscy obronę narodowéj chorągwi powierzają kosynierom Kościuszki, ci legionistom, legioniści żołnierzom Ks. Warsz., ci wojownikom Listopadowego powstania, ci powstańcom 1846 i 1848 r., od tych nakoniec sztandar ojczysty przeszedł w ręce dzisiejszych jego obrońców i od szesnastu miesięcy mimo wszystkich moskwy i jéj sprzymierzeńców wysileń, stu bitew kurzem okryty, nad Polską powiewa.

A każda walka żywiéj wyrabia w massach wielkie narodowe idee, więcéj wyprowadza do boju walczących, silniéj miłością sprawy rozpłomienia, jarzmo niewolnicze ohydniejszem czyni.

Pozbawiony samobytności, wyzuty z wszelkiego politycznego życia, zagrożony w tem co mu najdroższe, w saméj narodowości swojéj, skazany na najokropniejszą niewolę, bo niewolę powolnego konania, naród polski mimo to jednak nie tylko nieskażonem zachował narodowe uczucie, ale ciągłą tajemną pracą ducha budował jeszcze podwaliny przyszłości swojéj; wyrabiał polityczne i społeczne zasady, zacierał błędy przeszłości, i wielką myśl narodową coraz jaśniéj i dokładniéj kształtując, przelewał w massy.

Ta ciągła a tajemna praca jest źródłem postępu, jaki naród polski od lat stu pod każdym względem uczynił. Niewidzialna i nieujęta, gdy naród bierny tylko stawia opór swoim ciemięzcom, staje się widomą w godzinę walki.

Od chwili rozbioru, każdy wybuch zbrojny stawiał na politycznym widnokręgu narodu, albo nowe jakieś idee, albo przynajmniéj sprostowanie i rozszerzenie dawniejszych; każdy wybuch był pewnym rodzajem obliczenia wszystkich materyalnych i duchowych zasobów i nabytków, miarą narodowéj pracy na polu społecznego i politycznego rozwoju.

Dzięki téj właśnie nieustającéj pracy, która już sama nie mylną jest rękojmią lepszéj przyszłości, naród w chwili wybuchu obecnie trwającéj walki, wypisał na swoim sztandarze takie zasady, które stawiają go na wysokości najbardziéj politycznie wyrobionych narodów, a pod pewnym względem i wyżéj od nich. Zasada bowiem narodowości, tak pojęta jak ją obecnie Polska pojmuje, na sprawiedliwości i bezwarunkowem poszanowaniu własnéj woli oparta, czyli r ó w n o u p r a w n i e n i e n a r o d o w o ś c i, jest ideą nową, bogatą w następstwa, ideą dotychczas nie znaną światu, która jedna tylko zdolną jest w rozerwanem sprzecznemi interessami europejskiém społeczeństwie zaprowadzić harmonię, a zarzewie walk, nienawiści i ucisku stanowczo w przyszłości zagasić.

Pod względem zaś społecznym Naród postawił równość wszystkich w obliczu prawa, czyli r ó w n o u p r a w n i e n i e s o c y a l n e, i bezwarunkową tolerancyę w rzeczach religii, czyli r ó w n o u p r a w n i e n i e r e l i g i j n e.

Prostym wynikiem tych jasno i śmiało nakreślonych zasad, logicznem ich i nieodwołalnem następstwem było — uwłaszczenie włościan i przypuszczenie żydów do zupełnego używania praw politycznych, na równi z obywatelami innych wyznań.

Jedno i drugie się stało.

Komitet Centralny, jako jedyna wówczas legalna Narodowa Władza, jednocześnie z wezwaniem narodu do broni, dekret uwłaszczający włościan ogłosił; szczerze zaś do łona narodu przyjęci żydzi, stanęli w szeregach gorliwych niepodległości Polski obrońców.

W narodach rozwijających się samodzielnem, nieskrępowanem obcą przemocą życiem, zasady takie postawione jako podwaliny państwowéj budowy, zapewniłyby szybki wzrost oświaty, pomyślności i społecznego szczęścia. Dla Polski nie na tem jednak kończyło się zadanie. Aby te zasady mogły wydać owoce, trzeba było dla nich grunt przygotować, trzeba było pod czujnem i podejrzliwem okiem wroga zorganizować narodowe siły, nadać im jednolity kierunek i zbrojną rozpocząć walkę, bo tylko orężem może Polska swą niepodległość odzyskać.

Uczucie potrzeby téj organizacyi i zwierzchniego kierunku, było tak silnem, że mimo nieprzezwyciężonych trudności, naród wytworzył fakt nowy i bezprzykładny w dziejach, fakt świadczący o niepożytéj duchowéj jego sile — o r g a n i z a c y ę t a j e m n ą, wiążącą naród cały, obecną wszędzie, a nieujętą nigdzie, przenikającą i łączącą wszystkie warstwy, wszystkie wyznania, karną, a pełną poświęcenia i zapału; niewidzialną, a dającą się uczuć wszędzie wrogom i rozwijającą myśl narodową we wszystkich życia kierunkach.

Organizacya Narodowa niewłaściwie lub ze złą wolą, konspiracyą nazwaną została. Kto widział kiedy spisek, w którym miliony udział biorą?

Nie, organizacya była tylko uregulo[…]
właściwem życiem narodu, który przez n[…]
obcy, życia tego był pozbawionym; forma tajemna w jaką się przyoblekło to życie, była wynikiem konieczności, potrzebą położenia, tarczą od nieustającego ze strony moskwy, na życie narodowe zamachu.

Prąd narodowego życia w biegu swoim spotkał straszną zawadę, jarzmo obce, które olbrzymiem rumowiskiem dalszą zatamowało mu drogę, utorował więc sobie tajemne w łonie ziemi koryto, by płynąć daléj w nakreślonym mu przez Opatrzność kierunku.

Następstwem wytworzenia Organizac[…] było
postawienie na jéj szczytu naczelnéj […]dowéj
Władzy, którąby życiu narodo[…]ściwy
nadawała kierunek, rozporzą[…] naro-
du, była wyrazem wszystkich je[…]nień i
dążności, i jako uosobiona, urzeczywistniona myśl narodowa, stanowiła nieustający dotykalny protest przeciwko władzy najezdniczéj narz[…]néj narodowi przemocą.

Władza ta zrazu, jako R z ą d t y m c z a[…]
następnie R z ą d N a r o d o w y, znana i dobrowolnie uznana przez naród cały, a tajemnicą nieprzeniknioną osłonięta dla wrogów, stała się kamieniem węgielnym polskiéj sprawy; rękojmią niezłamanego niczem w przyszłości narodowego życia; ogniskiem, w którem skupiać się będą wszystkie prace i usiłowania dla wywalczenia niepodległości podjęte; nieujętym nakoniec dla wrogów sztandarem, który bez względu na kolej[…]
jakiemi zbrojna walka pójść może, powie[…]
będzie nad Polską.

W idei téj, naród skupił cały […]
prawny i przyrodzony swój żywo[…]
żywota tego teraźniejszość, i zab[…]
zguby w przyszłości.

Takie-to idee wytworzył n[…]
moskwy uciskiem, z takiemi […]
do walki. Jeżeli po szesna[…]
tego boju, po tylu […]
trzymał tego re[…]
mać miał pra[…]
czas niepodl[…]
głośno prz[…]
nie potrafił […]
jeżeli Francy[…]
czczych ubolew[…]
matycznéj protekcyi, […]
dy niż pożytku przyniosła […]
dla sprawy się stała, w zamian […]
sy od pierwszéj chwili, Austrya n[…]
bezpośredni udział w walce przyjęły[…]
moskwy stając, — tego wszystkieg[…]
dzo różnorodnych jest przyczyn.

Cóżkolwiekbądź, chociaż w chw[…]
orężna walka nie ma téj siły, jaką […]
ku zeszłego, w miesiącach Maju, Cze[…]
cu miała, powstanie jednak nie upad[…]
wa Polska, mówimy to z najgłębsze[…]
naniem, upaś[…] w żadnym razie n[…]

za jaką ją moskwa i jéj sprzymierzeńcy głoszą. Ma jeszcze zasoby, ma jeszcze środki, ma jeszcze siły, któremi wznowić walkę, nowe zadać klęski swym wrogom potrafi.

Są jeszcze żołnierze, co w nie jednym byli już boju i na nowy bój pójdą z ochotą; są jeszcze obywatele, co grosz ostatni na ołtarz Ojczyzny złożą, gdy od nich tego przewodnia Władza zażąda; są narodowi urzędnicy, którzy pod groźbą szubienic nauczyli się pełnić swą służbę; są kapłani co pod gradem kul umieją się modlić, i z Krzyżem w ręku w ogień prowadzić zastępy; są jeszcze massy ludu, co czekają tylko hasła ogólnego powstania, aby się rzucić na wrogów i żelaznem kołem kos i bagnetów opasać; jest jeszcze nakoniec niezachwiana wiara w Boga, w sprawiedliwość Bożą, w świętość i słuszność sprawy, wiara silna, potężna, wiara tworząca cuda.

To są zasoby, to są siły, któremi Polska walcząca w Imie Boga, w obronie prawdy, wolności i światła, musi wywalczyć zwycięztwo.

Jednym z najważniejszych wypadków powstania 1863 r. jest uwłaszczenie włościan. Komitet Centralny jako Rząd Narodowy, rozpoczynając zbrojne upomnienie się o nigdy nieprzedawnione prawa niepodległości Polski, Litwy i Rusi, rozpoczął go od uwłaszczenia włościan. Dekret [illegible]cznia 1863 r. dał Polsce miliony nowych [illegible]li, a uważając go jako prosty akt spraw[illegible] społecznéj, nie nadawał mu tenże R[illegible]rakteru łaski, ani też środka politycznego, jak to czyni ukaz carski z 2 Marca roku bieżącego.

[illegible]ychowany w ciemnocie i nieświadomości [illegible]w ojczystych, włościanin polski przez uwła[illegible]nie nie mógł stać się od razu obywatelem kraju. Wiedział o tem Rząd Narodowy, a w dyskussji, jaka w łonie jego przy uchwaleniu dekretu przeprowadzoną była, wyraźnie wypowiedziano, że nadaniem własności gruntowéj nie nadaje się jeszcze chłopom pojęcia obowiązków patryotycznych. Bez względu jednak na niemożność szybkiego osiągnięcia pożądanych skutków uwłaszczenia dla rozpoczynającego się wówczas [illegible]wstania, potrzeba zakończenia kwestyi społe[illegible]éj w tylu usiłowaniach przeszkadzającéj do [illegible]cia wszystkich sił narodowych, wszech[illegible]zebraną i uznaną została, i w skutek [illegible]owane prawo z 22 Stycznia.

[illegible]lowy słusznie pojmował nadane
[illegible]szczenie jako podstawę uobywa-
[illegible]kiego, na któréj włościanin nasz
[illegible]toczącą się wojnę z najezdni-
[illegible]obre skutki dla siebie, nie-
[illegible] samą konsekwen-
[illegible]owiska politycz-
[illegible] się do dźwi-
[illegible] na swoich

[illegible]ne w ważne
[illegible] Narodowego,
[illegible]ało, tak dalece, że
[illegible]padło, wywołany i wymu-
[illegible]natem i powstaniem ukaz car-
[illegible]zczeniu, zatwierdzając podstawę uo-
[illegible] chłopów, jest pierwszym już wido-
[illegible]omyślnym skutkiem powstania. Oby-
[illegible]milionów chłopów naszych, dające Pol-
[illegible]siłę, cofniętem już być nie może.

[illegible]ciele więksi w poczuciu patryotycznem,
[illegible]niosłość tego postanowienia Rządu Na-
[illegible]i prawo 22 Stycznia r. z. przyjęli bez
[illegible] całéj więc przestrzeni Polski, Litwy
[illegible]tała odrazu tam, gdzie jeszcze utrzy-

snością uzyskał możność podniesienia się do wysokości pojęcia obowiązków polskich.

Rząd moskiewski, przez cały ciąg swojego w Polsce panowania, nie dopuszczał uwłaszczenia, i aż do ostatniéj chwili utrzymywał kwestyą stosunków włościańskich nierozstrzygniętą, z myślą ciągłego przez nią osłabienia narodowéj jedności. Jeszcze zeszłego roku nie zamierzał uwłaszczyć chłopów, burzył ich na panów, siał nieufność społeczną, a usiłując w wyobrażeniu chłopa zidentyfikować pojęcie *pana* z pojęciem *polaka*, szczepił na tym gruncie obojętność dla politycznych celów naszego powstania. Podmawianie do gwałtownego zabrania własności i podawanie w wątpliwość wszelkiego dobra z rąk i serca polskiego pochodzącego, widocznem jest i w odezwie jenerała Berga poprzedzającéj ogłoszenie ukazu z 2 Marca r. b.

Chłopi jakkolwiek ciemni, ale kierowani przeczuciami swoich serc polskich, oraz instynktem swojego jako Polacy interessu, nie dali się uwieść na kręte manowce zaborczéj polityki najezdników i wojny cywilnéj nie podnieśli. Przeciwko powstaniu, które ich własnością obdarzyło, nie zwrócili się, i nieuwierzyli w szkalowania moskiewskie, że powstanie jest pańskie, że walka toczy się o pańszczyznę; wyborne i uczciwe ich serca odgadły, że tu idzie o co innego, a fałsz moskiewski widzą w tem mianowicie, że nie panowie, którzy mniéj więcéj podrzędną odgrywali rolę w powstaniu, ale mieszczanie, rzemieślnicy, i ludzie nie mający dóbr ziemskich sprawę prowadzą. Nie pozwolili się więc użyć moskwie do bratobójstwa ale owszem wystąpili przeciwko niéj w szeregach narodowych.

Długa trwałość powstania pokazała się i z tego szczególniéj pożyteczną, że dała sposobność objaśnienia chłopów o celach wojny, o charakterze sprawy, i niedozwoliła moskwie wystąpić przeciwko uwłaszczeniu, co było najniebezpieczniejszem dla Polski, ale parła ją do uznania i potwierdzenia nadanego uwłaszczenia.

Oddziały Płockie Mystkowskiego, Jasińskiego, Trąbczyńskiego, Rynarzewskiego napełniły się powoli chłopami, nie brakowało ich oddziałom Augustowskim; na Podlasiu chłopi stanowili główną siłę powstania; w Lubelskiem, Kaliskiem i na Mazowszu nie było oddziału, w którymby się nie znajdowali, a jenerał Bosak przy wyniszczeniu lub zobojętnieniu szlachty, i zajęciu wszystkich miast przez moskali, trzech dni utrzymaćby się nie mógł, gdyby chłopi byli przeciwni powstaniu. Otóż, rząd moskiewski widząc niepożytą moc powstania, chociaż cząstkowemi siłami narodu prowadzonego, z owego coraz rosnącego udziału chłopów w powstaniu, przewidział niebezpieczeństwo dla siebie z ogólnego ich poruszenia wyniknąć mogące, i zbyt może głośnego zapowiadania go przez całą zimę lekce neważył, przekonawszy się o jego możliwości. Aby temu zapobiedz, postanowił więc wydać ukazy o uwłaszczeniu, w których potwierdzając dokonany przez Rząd Narodowy fakt, wytężył swoją przewrotną mądrość na ogłoszenie i przeprowadzenie uwłaszczenia w sposób zaprawny fałszem, jadem i oszczerstwem na sprawę narodową, w nadziei, że utrzyma niejedność społeczną, a chłopów, zawsze na siłę oglądających się i siłę szanujących, odprowadzi z szeregów narodowych i zada nam takim sposobem ostateczny cios.

Jest to pierwszy organiczny środek, użyty przeciwko powstaniu i będący zarazem następstwem toczącéj się walki. Zobaczmy czy środek ten zaszkodzić może powstaniu i zwichnąć sprawę narodową.

Powstanie uwłaszczyło chłopów, rząd mo[illegible] także ich uwłaszcza: zszedł się więc [illegible] woli w jednym z zadań powstania, podo[illegible] do owego djabła w bajce Góreckiego, co to zazdroszcząc ludziom dobra danego przez Boga, skradł im ziarna zboża, schował w ziemię, przydeptał i polał, niewiedząc, że z tych ziarn wyrośnie większa ich obfitość dla ludzi. Tak samo będzie z uwłaszczeniem. Dane w myśli obrócenia chłopów przeciwko Polsce, na jéj korzyść zwrócić się musi. Chłop właściciel, pod ręką moskiewskich urzędników i oficerów zostający, podatkami obciążony i okradany z własności świeżo nadanéj, będzie miał interes bronić téj własności zlodziejstwem moskiewskich czynowników zagrożonéj, i tym interesem poruszony, zbliżyć się musi do klassy inteligentnéj po miastach i po wsiach prowadzącéj sprawę narodową, która znowuż bratersko przycisnąwszy go do serca, zakommunikuje mu w miłości tradycye niepodległości narodowéj i sposoby jéj wywalczenia. Nie smucimy się więc z owego carskiego ukazu, nie lękamy się go dla Polski, ale owszem spokojnie i z zadowoleniem patrzymy, jak nieprzyjaciel w nienawiści do Polski, chcąc jéj zaszkodzić a potem zabić, wywołuje właśnie takie skutki, które sprzęgną jedność społeczną, a za nią i narodową. Cały też naród widzi, że uwłaszczenie do takich rezultatów doprowadzić może i nigdzie na całéj przestrzeni Polski nie skarży się, nie rozwodzi żalów, a szlachta zagrożona w majątkach swoich nie opiera się mu, owszem postawą swoją ułatwia jego ostateczne przeprowadzenie. Mniejszéj wagi to rzecz, że nieczyste ręce z szkodliwemi i otwarcie wypowiadanemi zamiarami pochwyciły ostateczne przeprowadzenie uwłaszczenia, gdy jest pewność dobrych z niego dla kraju owoców; mniejszéj to wagi rzecz, owe dziecinne tryumfy, deputacje, przypisywanie sobie inicyatywy i wszystkie przechwałki z tego powodu najezdniczego rządu, gdy jest pewność zyskania w Polsce milionów nowych obywateli, nawet w takim razie, gdyby powstanie i legalna władza w Rządzie Narodowym upadła.

Rząd najezdniczy przez okłamywanie, kokietowanie, silenie się na przymilenie ludowi, namawianie go przy ogłaszaniu ukazów do zdrady kraju, do szpiegostwa, chwytania i mordowania powstańców, i ziemskich właścicieli, dowiódł że miał naiwną nadzieję odebrania judaszowéj usługi od chłopów.

Obojętne jednak przyjęcie ukazu, stwierdzone raportem, który jenerał Baranów złożył cesarzowi, nieufność, którą do ukazu, jak poprzednio do panów okazali, stanowczo przekonywa, jak złudne były nadzieje moskali; chłopi bowiem przez wdzięczność dla cara, któréj żądano od nich za mniemane dobrodziejstwo, zdrajcami własnéj sprawy nie zostali. Ukaz więc carski z 2 Marca r. b. zapewniając tryumf jednemu z zadań, jakie miało powstanie na wypadek gdyby to powstanie uledz miało przeważnéj sile wroga, czego nie spodziewamy się, jeżeli dobrze dalsza walka prowadzoną będzie; z drugiéj strony okazawszy się nieskutecznym środkiem do popchnięcia chłopów na bagnety walczącéj z wrogiem braci, chybił złośliwego celu, dla którego wydanym został w Petersburgu, a tem samem wpłynie na pokrzepienie spojności patryotyzmu i żywotności wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, jak stał się już dowodem siły narodu, z któréj kierownicy powstania skorzystać powinni.

Ułatwienie ze strony szlachty i księży uregulowania uwłaszczenia chłopów, bezinteresowne i braterskie w téj rzeczy z nimi postępowanie, jady — jakiemi ukaz carski jest zaprawny, obróci przeciwko samejże moskwie, a podniesiona tym ukazem na nowo kwestya społeczna, przy pokazaniu poważniejszéj siły powstania, ułatwi tylko ogólne poruszenie narodu tak długo i napróżno dotąd oczekiwane.

KORRESPONDENCYE.

Warszawa, Kwiecień.

Cicho, smutnie, z boleścią bez spoczynku lecz z ufnością w przyszłość, przechodzą nam dni odrodzenia się natury, jak przystoi ludziom w epokach, kiedy się przesilają losy narodów. Dla nas właściwie spoczynku nie ma, bo walka którą w każdéj chwili i na każdém miejscu toczyć musimy z Moskalami ciąży na nas ciągle; gdybyśmy tylko na polu bitwy mierzyli się z wrogiem, trudnąby była do pojęcia taka kampania, bo oto już szósty kwartał prowadzimy wojnę z jednem z najpotężniejszych mocarstw, nie mając ani uformowanéj armii, ani fortec, ani arsenałów, ani podstawy operacyjnéj, ani regularnego poboru rekruta i podatków. Czém się to dzieje? w czém leży nasza siła? Oto powstanie nasze jest na wskroś narodowe, a walkę prowadzimy nietylko wojennemi operacyami, nietylko wybranym rekrutem — walkę prowadzi każdy czujący w sobie polskie serce.

Walkę więc prowadzimy wszyscy i ciągle, walkę zaciętą. Na miejsce poległych stają nowi w szeregu, i jak zwykle w takiéj społecznéj walce się dzieje, każda ofiara, każdy męczennik wolności, pobudza nowych bohaterów do życia. „Z kości wstają mściciele,“ — naród na każdéj męczeńskiéj historyi jak na książce się uczy; w tém krwawém prześladowaniu dojrzéwamy niezmiernie prędko. Taki stan jedynie objaśnia nam może niesłychaną w dziejach świata walkę z tak nierównemi siłami. Tak, nierównemi, jeżeli weźmiemy w liczebny obrachunek armię polską i moskiewską, liczbę broni jednych i drugich, zapasy amunicyi, pieniądze i zajęte punkta strategiczne, ale jeżeli po drugiéj stronie, naprzeciw żołdaków moskiewskich postawimy naród walczący o swą całość, byt, odwieczne prawa, siły nie będą nierówne; wprawdzie i moskiewski lud popiéra moralnie swoje żołdactwo, podżegany przez carów pragnących i ich i nas trzymać w niewoli, ale bezrozumne drapieztwo nigdy nie daje téj siły moralnéj, téj spójni, co obrona wolności; naród moskiewski gra tylko rolę przyklaskiwaczów, podczas gdy każdy Polak ma obowiązek być żołnierzem, bronić swéj ojczyzny tym lub owym sposobem.

O ostatnich wypadkach na polu bitwy, nie mam wam żadnych nowych szczegółów do dania, wszystkie gazety pozamieszczały mniéj lub więcéj prawdziwe opisy stoczonych w tym czasie utarczek. Zalani wojskiem nieprzyjacielskiém, późno tu w Warszawie dowiadujemy się szczegółów o wypadkach na prowincyi, szczególniéj jeżeli chodzi o dokładne relacye nie zaś o pogłoski, które niewiadomo jak oceniać należy. Z pola społecznéj walki, mamy szereg środków administracyi i policyi moskiewskiéj, jakich już tysiące na nas próbowano, szereg gwałtów, zdzierstw, oszustw, haraczów, które dręczą nas materyalnie, ale utrzymują w ciągłéj trzeźwości moralnéj, a dla słabych duchem są nieustannem przypomnieniem rozbójniczego charakteru władz najezdniczych i konieczną wróżbą nietrwałości takiego bezrządu. Dość spojrzéć na szereg ostatnich mniejszéj wagi admnistracyjnych i policyjnych rozporządzeń najazdu, aby je ocenić: umundurowanie studentów i gimnazyastów, przepis o żałobie, na mocy którego kobiéty z rodziny pozostałe po kupcu, fabrykancie, rzemieślniku, mają prawo nosić żałobę przez trzy miesiące, a pozostałe po szlachcie sześć miesięcy, w każdym razie jednak po otrzymaniu pozwolenia od ober-policmajstra; przepis osób mogących iść za pogrzebem, zastosowany do wysokości opłaty pokładnego, (mniéj więcéj po rublu od osoby) — oto są próbki mądrości prawodawczéj moskiewskich liberałów. Oprócz tego nieustaje ani na chwilę pompowanie z kraju ludzi i pieniędzy. Codzień kilkadziesiąt kontrybucyj przypada na samą Warszawę; w dzień i w noc mnóstwo osób wszelkiego stanu i obojéj płci, zamienia domowe ognisko na smutny loch cytadeli, lub duszną komórkę Pawiaka; co tydzień a czasem dwa razy na tydzień kilkaset osób żegna Ojczyznę, aby łżyć w śniégach Sybiru; każdy prawie numer *Dziennika Powszechnego* zamieszcza doniesienie o zamordowaniu kogo publicznie na szubienicy lub przez rozstrzelanie; każdy prawie numer tego pisma bluzga jadem i fałszem na nasz kraj — ale cóż nas obchodzić mogą moskiewskie potwarze, choćby polskiemi wyrazami objawione? Naród wszystkie te okrucieństwa moskiewskie i potwarze znosi z szczytną rezygnacyą. Smierć lub niewola tylu drogich sercu osób; ciągłe niebezpieczeństwo wiszące nad innémi nie zwątla jego sił, bo taka jest konieczność wojny. Rząd Narodowy będący reprezentantem i kierownikiem tych usiłowań wytrwałych narodu, robi to wszystko co tylko w tak trudnych okolicznościach jest do zrobienia. Linję bojową, militarną i społeczną zapełnia wciąż, prostuje, porządkuje, gromadzi zapasy, gotowi rezerwy do zapełnienia luk nowych, jakie mogą nieprzyjaciele poczynić, wspiéra osłabłych, karci przestępnych, kieruje obroną na zagrożone punkta. Niemasz głośnych i świetnych rezultatów téj pracy, jak w początkowych miesiącach powstania, ale kazdy mający cokolwiek wyobraźni i znajomości tutejszych stosunków, łatwo pojmie jak ciężkich i nieustannych potrzeba usiłowań, by takim obowiązkom choć jakąkolwiek dać radę. O niebezpieczeństwach też mówić należy, gdzie strata jednéj osoby może wstrzymać na chwilę ruch całego kółka w maszynie rządowéj. Dwie odezwy Rządu Narodowego Polskiego przed miesiącem ogłoszone: jedna do Europy, druga do ludu Polskiego, wywołane zostały dwoma [illegible] nieprzyjaciół naszych. Cierpliwe znosze[illegible] krzywd ze strony Austryi, grającéj ja[illegible] naszéj protektorki, podobno było [illegible]wocem zwykłéj polskiéj dobroduszności; jakkolwiek ułatwialiśmy Austryi jéj rolę, niezdołała w niéj długo wytrzymać i sama zrzuciła maskę, kiedyśmy jéj zedrzéć nie chcieli. Manifest Rządu Narodowego, jest prostém konstatowaniem tego faktu. Odezwa do Ludu Polskiego, jest konieczném ostrzeżeniem go, przed machiawelskiémi usiłowaniami Moskali pociągnięcia go ku sobie, na to tylko, aby zdradzić. Stylem popularnym objaśnia nieuczonemu ludowi stosunek Moskali i Cara do Polski i powody które naród zmuszają do walki a Moskali do kuszenia chłopów.

Warszawa, 22 Kwietnia.

Przesyłam wam kilka objaśnień do ogłoszonych kar policyjnych w Warszawie ostatniemi czasy. Zwróciła zapewne waszą uwagę ogromna summa 23,000 rs. nałożona na kupca Ehrlicha. Przewinienie jego jest następujące: przed półrokiem mniéj więcéj zięć jego, Lubliński, właściciel fabryki pojazdów i nieruchomości przy ulicy Elektoralnéj, widząc się zagrożonym ze strony moskwy, umknął w świat. Moskale przystąpili do konfiskaty majątku, ale okazało się, że Lubliński, przewidując mozność takiego wypadku, przed opuszczeniem Warszawy i wprzód nim był poszukiwany przez najazd, sprzedał swoją nieruchomość w obce zupełnie ręce, za 23,000 rs. Kiedy moskale przekonali się, że Lublińskiego niedostaną już, wzięli pod areszt teścia jego Ehrlicha, jako najbliższego krewnego, oświadczyli mu, że dopóty wypuszczony nie będzie, dopóki nie stawi się Lubliński, a teraz na jego majątek nałożyli haracz, wynoszący właśnie tę summę, za którą Lubliński sprzedał swój majątek. Ehrlich jeszcze w więzieniu. Taki wysoki haracz, ta konfiskata majątku — za co? Za to, że zięć, krewny drugiego stopnia zdołał siebie ochronić, i swój majątek unieść przed prześladowaniem moskiewskiem!

Niemniéj charakterystyczny na dzisiejsze czasy jest drugi wypadek. Rządca hotelu Litewskiego, Cichocki z kilkoletnim synkiem odwiedził Pika, właściciela składu narzędzi matematycznych i optycznych. Pik, oddawna pozostający w przyjacielskich stosunkach z Cichockim zrobił jego synkowi mały prezent; wziął ze składu swego małą mosiężną armatkę, zawinął w papier i dał chłopcu. Wypadek chciał, że wkrótce potem zjawia się rewizya u Cichockiego; armatkę zabierają jako przedmiot zakazany, przedstawiają oberpolicmajstrowi, a ten Cichockiego skazuje na 50 rs. kary. W drodze łaski zniżono mu takową na 15 rs., i tak ogłoszono w *Dzien. Powsz.* „Za znalezioną małą armatkę,” myślałby kto, że ma przynajmniéj z łokieć dlugości, a to zabawka, którą kilkoletnie dziecko w ręku przyniosło, mogąca tyle szkody zrobić, co strzał z dziurki w kluczu.

Pod takiemi pretekstami, co dzień kilkadziesiąt, czasem kilkaset mieszkańców miasta Warszawy obłożonych jest haraczem. — Na prowincyi tak samo obdzierają naczelnicy wojenni. Na kim cięższe się okaże przewinienie nie okupi się karą pieniężną. Swiadkiem tego ogromne transporta jeńców wciąż wysyłane w różne strony Rossyi. Kwietnia 21 odszedł taki transport z przeszło 400 osób złożony; przyczem niepominęli moskale użyć zwykłego swego fortelu. Zapowiedzieli wysyłkę więźniów na wtorek: tłumy krewnych i przyjaciół napróżno oczekiwały; puszczono między nich wieść, że nazajutrz dopiero będzie wysyłka. Nazajutrz takiż sam zawód; powiedziano, że w sobotę dopiero będą mogli pożegnać swoich. Tak kiedy znużyli oczekiwających, oszukali ich rachuby, niespodzianie wczoraj wyprawili jeńców.

Odwiedzać więźniów, ani przesyłać im żywności niedozwalają teraz moskale, ogłosiwszy, że po 3 złp. na osobę naznaczono na utrzymanie w więzieniu na Pawiéj ulicy i w Cytadeli. Tak tedy, kto został raz porwany w nocy czy w dzień, z łona rodziny czy z ulicy, nie ma już sposobności widzieć kogo ze swoich, dać dyspozycye co do interesów; to traf szczęśliwy jeżeli im może z głębi wagonu rzucić ostatnie pożegnanie.

Ten duch wyrafinowanéj zemsty i ogólnego rabunku napotyka się w każdéj czynności najazdu. Sądzą, że tą drogą zmuszą nas do porzucenia narodowości, że z moskalą Polskę. Jakież zaślepienie! Chłopów tumanią ciągle owem uwłaszczaniem, podczas gdy obywateli ziemskich starają się skłonić do przedstawienia próśb, podań, myśli do których car się przychyli i zmodyfikuje ukaz. Cel jasny: siać niezgodę między chłopami i szlachtą, a jednych i drugich obdzierać i trzymać w zawisłości od łask wiecznie obiecywanych, a nigdy niewykonywanych, lub wykonywanych w taki sposób, zeby wszystkim było gorąco. Na bardzo niebezpieczną, wyraźnie szkodliwą drogę puściliby się obywatele wiejscy, gdyby chwycili za przynętę i podali do cara jakie projekta, czy prośby o modyfikacyę ukazu.

Chłopi uzalają się mocno, że cała owa carska łaska objawia się obecnie tém tylko, że wybierają naczelnicy wojenni po 25 chłopów ze wsi, każą ich zaopatrywać w porządną odzież, dawać po 10 rs. kazdemu do kieszeni i wysyłać ze sobą na obławy do lasu, gdzie niechętnych chłopów zawsze naprzód pędzą. Naczelnicy Wojenni z różnych stron kraju ponadsyłali partye chłopów do Warszawy, wybieranych i werbowanych, jak najstaranniéj w celu wysłania ich jako deputacyę z podziękowaniem carowi za uwłaszczenie. Stu kilkudziesięciu chłopów dostarczono z miejsc różnych do Warszawy, a tu zrobiono ostateczne przesortowanie i wybrano tylko kilkudziesięciu, a resztę mniéj pokaźną i mniéj nadieżną odesłano do domów. Na uekwipowanie ich, kazał Berg wyliczyć z skarbu królestwa 300,000 złp. Chłopom tym sprawiono narodowe ubiory, szyte na wzór kostiumów „z Wesela w Ojcowie“, tylko nie same krakowskie, ale inne na każde województwo, przyczem i fantazya moskiewska dużą grała rolę. Sukmanki te szyte z dość cienkiego sukna i przez krawca teatralnego, rzeczywiście dość dużo mogły kosztować, ale choćby na wszystkie wydatki rachowano po 100 rs. na osobę, to jeszcze nie byłoby połowy téj summy którą ta dobrowolna (sic) deputacya kosztuje. Tembardziéj, że niektóre rzeczy do garderoby téj deputacyi, bardzo tanio moskalom przyszły, np. wszystkim dano buty juchtowe z wysokiemi cholewami, pozabierane u tutejszych szewców, jako przedmiot wojenny. Napróżno jeden znajomy mi szewc przekładał, że on musi mieć zapas gotowych butów, bo kilkanaście tysięcy takich par rocznie sprzedaje. „Nie — to za dużo u pana nagromadzono, trzeba wziąść choć 50 par“ — i zabrano.

Przez kilka dni uwijali się po Warszawie adjutanci Berga, skupując pawie piórka, obstalowując konfederatki; chłopów tymczasem myto, czesano, uczono roli, tumaniono opisami dobrego cara, i obietnicami wielkich łask jakie zyskają. Deputacya ta z Warszawskiéj i Radomskiéj gubernii w liczbie 70 chłopów przybyła do Petersburga 17 Kwietnia. Dnia 19 Kwietnia pokazano ją carowi. Chłopi padli na kolana i mówili, że są posłuszni i t. p., nic nieznaczące zapewnienia dawali. Za cesarza, który pokazuje się, że nie umie po polsku, mówił Płatonów. Nic szczególnego przy przyjęciu téj deputacyi nie uderza. Spodziewajmy się jednak szumnych opisów gazet petersburgskich, o łzach miłości i wdzięczności wzajemnie przelanych. O deputacyi téj dużo mogą hałasować, a w gruncie ma ona tyleż znaczenia, co i wszystkie adressa zbiorowe z Polski. Wierzę mocno, że gdyby nakazano więźniom w cytadeli podać adres lub posłać do cara deputacyę dziękczynną za to, że zostali wyrwani z łona rodziny i osadzeni w okropném więzieniu, znalazłyby się, i adres i deputacye. Nawet było już coś podobnego, przypomina mi się jakaś korrespondencya z Wilna czy z Kowna, ogłoszona w zagranicznych organach moskiewskich, a w niéj opis jakiéjś pani siedzącéj z córką w murawiewowskiéj kozie, i zachwalającéj zwiedzającemu korrespondentowi szczęście i błogi spokój, jakiego dotąd w życiu niedoznała, tak dalece, że nawet życzy każdéj młodéj kobiecie kilka lat w kozie moskiewskiéj posiedzieć, dla uzupełnienia edukacyi. Komedya wdzięczności polskich chłopów należała się przecież carowi i Europie, — zrobili ją więc, i zrobili tak niezgrabnie jak wszystko, i mniemanéj deputacyi nadali rzeczywisty jéj charakter wysyłki.

Urzędnikom kolei żelaznych dymisjonowanym i wyrzuconym za miasto *) oświadczono poufnie, że mogą otrzymać odpowiednie urzęda przy kolejach, w głębi Rossyi — jeżeli przyjmą prawosławie!

z Augustowskiego, 24 Kwietnia.

△ Głosiła przed światem Moskwa radość włościan z jaką niby przyjęty został ukaz z 2go Marca. Dochodzą nas z innych województw wiadomości, że na carską łaskę okazali się włoscianie albo obojętni, albo robili nad nią uwagi niekorzystne dla rządu moskiewskiego. Opowiemy tutaj, jak się lud litewski u nas znalazł wobec wysłańców Murawiewa, ogłaszających wspomniony ukaz. W Sejneńskiem kiedy ten akt odczytano, kilku na raz zgromadzonym gminom, dały się słyszéć różne uwagi ze strony chłopów nieprzychylne Moskalom. Oficer rozgniéwał się, ale spisał protokół ogłoszenia ukazu, wyrażając w nim wdzięczność chłopów dla Cara, bez uwag które usłyszał; zamiast podpisów, których zwykle włościanie odmawiają, pokładł tyle krzyżyków ile mu się podobało.

W Kalwaryjskiem, w Ludwinowie, jeden chłopek także w imieniu całéj gromady oświadczył, że nie pojmuje takiéj darowizny, za którą trzeba płacić. Zresztą Rząd Polski przed rokiem darował nam ziemię na własność i zniósł czynsze. Oficer, do którego ta mowa była wystosowana, kazał gromadzie aresztować włościanina, jako buntownika. Gromada nie usłuchała, zwrócił się do obecnych sołtysów; sołtysi wykonali rozkaz. Gromada przypadła do sołtysów i uwolniła swego rzecznika. Na tém się skończyło; bo robić z tego hałas, liczną gromadę ogłosić za buntowników, było Moskwie nie po myśli.

Warty po wsiach odbywają się tylko z musu. Do jednéj wsi przybył Kozak, nikogo nie było na straży, wartownicy siedzieli w karczmie, a ich piki stały przy płocie. Krzyknął Kozak na szynkarza, a za nim wyszli i wartownicy, Kozak przemawia do nich, napominając, aby byli czujniejszymi. Wy siedzicie w karczmie — rzecze — a cózbyście zrobili, gdyby właśnie wpadli meteżniki? — Oto — cobyśmy zrobili — odpowiada wartownik. — Wziął pikę i pchnął w grzbiet konia kozackiego. Koń z Kozakiem jak oparzony poleciał drogą, a chłop śmiejąc się zawołał: Tak i mieteźniki będą przed nami zmykać...

Niedawno przejeżdzał koleją na Kowno W. Książe Konstanty, wracający z zagranicy. Moskale głoszą, że nam przywozi pełne kieszenie łask niespodziéwanych. Powiadają, że wkrótce oddadzą nam Kongresówkę, zezwolą na 15,000 wojska narodowego i t. d. i t. d. — bylebyśmy zrzekli się Litwy i Rusi. Już to po raz setny puszczane są podobne pogłoski, nie mające żadnéj podstawy.

Chrobre wojsko moskiewskie, bez ceremonii gospodarzy sobie w nadgranicznych miasteczkach pruskich. Zbrojnie udają się tam oficerowie i żołdactwo, a Bakłanów posyła swoich adjutantów z rozkazami do landratów, by wydawali wychodzców polskich, przebywających w Prusach. Pruskim zaś wojskowym nie wolno przechodzić z bronią na terytorjum Kongresówki.

*) W jaki to sposób nastanie [illegible]

Ruch zbrojny w naszém Województwie nie ustaje. Obecnie działają cztéry oddziały: 1) oddział Obuchowicza i Ujazdowskiego, złączony w jeden hufiec; 2) oddział kapitana C. Nowiny, świéżo wzmocniony; 3) oddział kapitana Miecza; 4) oddział kapitana B... Wszystkie uzbrojone wzorowo i ożywione męztwem. W Płockiem również są cztéry oddziały.

Dochodzi do nas wiadomość, że w tych dniach pod Kownem oddział złożony ze 400 Żmudzinów, stoczył bitwę, w któréj miało poledz 60 Moskali.

POLSKA.

— Rząd Narodowy na przedstawienie Wydziału Spraw Wewnętrznych i Skarbu postanowił:

Art. 1. Na pokrycie miejscowych potrzeb powstania nadaje się prawo Kommissarzom pełnomocnym Rządu w Województwach w razie koniecznéj potrzeby stanowienia czasowych podatków i rozkładania takowych na mieszkańców stosownie do ich stanu majątkowego.

O takowych swych postanowieniach Kommissarze pełnomocni winni są donosić zaraz Rządowi Narodowemu.

II. Wydziały Spraw Wewnętrznych i Skarbu gdy uznają, iż prawo niniejsze jest już niepotrzebne przedstawią swoje wnioski w celu uchylenia go.

Działo się na posiedzeniu Rządu Narodowego w Warszawie, d. 15 Marca 1864 r.

— Rząd Narodowy postanowieniem swem z dnia 12 Marca r. b. uznając potrzebę skoncentrowania w jednem ręku władzy wojskowéj i cywilnéj, rozkazał wyższym naczelnikom wojskowym objąć zwierzchnią władzę i nad administracyą cywilną. Skoncentrowanie takie władzy wojskowéj i cywilnéj posłużyć powinno do śpieszniejszego i energiczniejszego działania przeciw nieprzyjacielowi. Postanowienie, o którém mowa nie znosi urzędów Kommissarzy Pełnomocnych, tylko zobowiązuje ich jako i urzędników narodowych pod ich władzą zostających, rozkazy wydawane wprost przez naczelników wojskowych spełniać bez żadnych odwoływań się do Rządu Narodowego.

— W miesiącu Kwietniu r. b. powstanie najwięcéj ożywione było w Płockiem wzdłuż granicy pruskiéj, gdzie z różnem powodzeniem stoczyły nasze oddziały kilka potyczek. Jedna z nich zaszła w Prasnyskiem powiecie, d. 3 Kwietnia, pomiędzy oddziałem 80 Polaków, a o wiele liczniejszym oddziałem moskiewskim kapitana Aksentjejewa. Po stracie 10 ludzi w zabitych i 7 wziętych do niewoli, nasi cofnęli się w bagniste okolice, gdzie przez moskali ścigani nie byli. Oddział ten walecznych przybył na plac boju z Prus Zachodnich przez wieś Żeborowo. W innych województwach, jako to: w Krakowskiem, Sandomierskiem, Lubelskiem i Płockiem w ciągu z. m. było kilkanaście małych potyczek, o których dzienniki w swoim czasie podały mniéj dokładne wiadomości.

— W liście otrzymanym ze Żmudzi donoszą nam o tworzeniu się nowych oddziałów powstańczych w województwie Kowieńskiem, idących z wiarą w sprawiedliwość Bożą, mierząc się z stokroć silniejszym ciemięzcą. Historya litewskich oddziałów, jest historyą bohaterów! Wielka szkoda, że ci, którzy z płomiennéj i krwawéj powodzi na Litwie ocaleli, nie spisali czynów braci swoich, czynów świetniejszych od tych, które Homer w Illiadzie opiewał. Piszą nam także z Litwy, że oddziały świéżo powstałe, źle są uzbrojone. Cóż robili nasi ajenci broni przez całą zimę? Dlaczego nie postarali się o dostarczenie broni tam, gdzie prawie każdy jest bohaterem, gdzie leje się najdroższa, najpiękniejsza krew Polska?

Przegląd Polityczny.

Rozpoczynając w polskim niezależnym dzienniku zdawać sprawę z ogólnego biegu wypadków na widowni politycznéj, ze szczególnym względem na to, o ile te wypadki pośrednio lub bezpośrednio zostają w związku ze sprawą nieustającego w twardych zapasach z przemocą narodu, przedewszystkiem rzucić musimy okiem na stan naszego kraju i na ostatnie wypadki w Europie. Uczynimy to w krótkim zakresie pobieżnego poglądu, stosując się do ram dziennika.

Stan troistéj i niepodzielnéj Polski, Litwy i Rusi od dość już dawna jeden obraz przedstawia. Z jednéj strony gorąca, silna i żadną klęską niezachwiana wola wybicia z pod jarzma i odzyskania zbrodniczo wydartéj niepodległości narodowéj, — z drugiéj strony przemoc i tyrania, niewstydząca się żadnego środka, nie cofająca się przed żadnym rozbojem; przemoc walcząca ogromem zasobów materjalnych, wspiérana przez solidarność interesu i tożsamość postępowania sąsiadów, którzy wspólniczyli w zaborze, używająca zatrutéj broni podburzania mass nieoświeconych, zmuszająca do podłości, depcząca po spodlonych, bluzgająca kłamstwem i potwarzą, rusztowaniem i torturami, wynarodowieniem i grabieżą, propagandą renegacyi od wiary ojców, języka macierzystego, obyczaju przodków i wszelkiego ludzkiego uczucia...

Ostatnie dni nic w tym stanie nie odmieniły. Duch narodu nie osłabł, wściekłość przemocy nie zmalała, interwencya sąsiadów przeciw powstaniu taż sama, a do krwawego widma torturowanéj i dobijanéj Polski, Europa przyzwyczaiła się prawie.

— Zresztą postępowanie Austryi i Prus względem Moskwy i powstania, równa się zupełnie interwencyi na korzyść przemocy, przeciw walczącym o wolność.

Przecież koniec téj walki innym być nie może, jak prędkie czy późniejsze zwycięztwo prawdy i prawa. Owoce jéj zbierać już dziś zaczynamy: już naród Samson spętany, poznał i uczuł swą godność i siłę, — już dzielność i wytrwałość naszego oporu wymogły na samym wrogu potwierdzenie dekretów Rządu Narodowego z d. 22 Stycznia 1863, uwłaszczających włościan i przyspasabiających Polsce miliony obywateli.

A powstanie trwa ciągle, więc dalsze zdobycze moralne i materyalne, sam nawet cel ostateczny jest zawsze w mocy narodu.

W ostatnich czasach, już w ciągu zeszłego miesiąca Sandomierskie, Mławskie, Augustowskie, Podlaskie, Lubelskie było widownią starć i potyczek naszych oddziałów z moskalami. W téj chwili nawet kiedy to piszemy dochodzi nas ogólna wiadomość o świéżéj bitwie, którą 400 żmudzinów stoczyło w Kowieńskiem, przyczem poległo około 60 moskali.

Podług najświeższych wiadomości, jakie otrzymujemy o działaniach na placu boju z moskwą, w Sandomierskiem bój ciągle się toczy. Dnia 22 z. m. jenerał Bosak stoczył pod Daniszowem bitwę, po któréj dowodzący ze strony moskiewskiéj Asiejew za karę uwięzionym został. Od 2 do 12 Kwietnia staczano w tamtych okolicach niepomyślne dla nas potyczki; 16go bito się pod Zawichostem, d. 22 Kwietnia była pomyślna dla nas potyczka w lasach Iłżeckich. Oddziałów w tamtych okolicach jest ośm: cztery piesze i cztery konne. Dowodzą niemi: Markowski, Junosza, Doliński, Koroncewicz, Nowicki, Kubicki, Grosmann, Walter, Niewiarowski, Krzywda; — dowódzca naczelny jenerał Bosak.

Nie mogąc raz nareszcie stanowczo powiedzieć tego, co już tylekroć głosiła bezsasadnie, — że powstanie upadło, Moskwa sili się na wszelkiego rodzaju prześladowania.

W d. 23 z. m. nastąpiło zdjęcie żałoby kościelnéj w Warszawie i archidyecezyi Warszawskiéj. Powodem tego faktu, o ile dotąd wiemy, nie było ustąpienie ze strony duchowieństwa, pomimo tak długotrwałego nacisku, lecz rozkaz arcy-biskupa, objawiony w liście pasterskim. List ten w zeszłą niedzielę odczytany w kościołach warszawskich, różni się zupełnie tonem i motywami od dawniejszéj odpowiedzi danéj przez ks. Felińskiego na zapytanie w przedmiocie żałoby, przytém nadszedł drogą oficyalną cywilną z pominięciem konsystorza. Z tego powodu autentyczność téj odezwy pásterskiéj bardzo potrzebuje potwierdzenia. Z resztą gdyby nawet twardemi środkami przymusu została wymożona na internowanym pasterzu, niepowinnaby w oczach Moskwy obowiązywać archidyecezyi, któréj zarząd ukazem carskim ks. Felińskiemu odebranym został.

Systemat russyfikacyi Polski, tak daleko już posunięty na Litwie, że aż doprowadził do rozporządzeń mających na celu wywłaszczenie właścicieli ziemskich polaków i ułatwienie moskalom nabywania majętności, jak to obszerniéj w innym dziale wykażemy, — ten sam systemat, jak widać z szeregu faktów, ma być przeprowadzonym w kongresówce. Na ten raz rozpoczęto od dymissyonowania urzędników polaków na komorach i przy kolejach żelaznych, i od domagania się przejścia na prawosławie tych, którzyby chcieli powrócić. Rozkaz wydalenia ze służby wszystkich, którzy nie umieją po polsku jest już przygotowany, a nawet zapowiedziany.

W Galicyi, co do zaprowadzonego stanu oblężenia zaszła modyfikacya, wyłączająca niektóre sprawy, między innemi większą część prassowych, z pod jurysdykcyi sądów wojennych. Przy znanéj zawziętości urzędników austryackich przeciw żywiołowi polskiemu, wyłączenie to wydające się pozornie ulgą, odzyskuje prawdziwe swoje znaczenie i staje się obostrzeniem.

Przechodząc do innych spraw będących obecnie na porządku dziennym, zacząć musimy od księztw Naddunajskich, których położenie obecnie zaniepokoiło Europę, z powodu wieści o zamierzonéj interwencyi zbrojnéj sąsiednich mocarstw w księstwach. Wieści téj, mimo zaprzeczań urzędowych niezupełnie bezzasadnéj, dało powód gromadzenie wojsk moskiewskich w Bessarabii i oświadczenie jenerała Kotzebue, gubernatora téj prowincyi, że wrazie zamiaru wkroczenia jakiego oddziału na terytorium zostające pod władzą moskiewską, granicy mołdawskiéj szanować nie będzie.

Moskwa w ogóle bardzo się niepokoi stanem księstw. Sekularyzacya klasztorów i odebranie im dóbr dobodły ją do żywego. Zresztą księstwa uważa ona za główną kwaterę spiskującéj rewolucyi, za przytułek Polaków, Węgrów, i Włochów prześladowanych. Hospodarowi powiększającemu swą armię, przypisuje zamiar wyswobodzenia się z pod protekcyi mocarstw, zanadto na kuratelę wyglądającéj, i jest przekonana, może niebezzasadnie, że Francya sprzyja tym widokom.

Jakby w odpowiedzi na zagrożenie Kotzebuego, ministeryum księcia Kuzy, zażądało od Izby kredytu 8 miljonów piastrów na urządzenie obozu w Seret, dla zasłony kraju przed najściem obcém i z przyjęcia go zrobiło kwestyę gabinetową. Izba, od 5 miesięcy zupełnie zgodnie z ministrami działająca, postanowiła debatować nad tym kredytem dopiéro po głosowaniu nad prawem uwłaszczającém włościan, i prawo to większością 50 głosów należących do większych właścicieli ziemskich, przeciwko 36 głosom, odrzuciła, — a nadto wydała decyzyę stanowiącą, że urzędnicy odtąd przysięgać mają nie na wierność księciu, lecz narodowi.

Starcie to między gabinetem a reprezentantami ludu, wywołało manifestacye ludowe przeciw Izbie, którą ks. Kuza odroczył do 14 Maja, zawiadomiwszy ją najpród, że przedstawi prawo wyborcze, na zasadzie głosowania powszechnego i zniesienia census dla wybieralnych. Oba postanowienia księcia lud Rumuński przyjął z zapałem i gorącemi okrzykami.

Nie pierwszy to raz i nie ostatni zapewne okazało się jak dalece przepisy prawa wyborczego mogą pod pozorem reprezentacyi narodowéj popiérać interesa i przywileje kassy, wbrew interesom narodowym.

Konferencye londyńskie w sprawie wojny duńskiéj, zaczęły się i odroczyły d. 25 Kwietnia. Na tém pierwszém pełném zebraniu wszystkich członków podano wniosek zawieszenia broni, który obradujących rozdzielił na dwa obozy. Zaprojektowane zawieszenie broni, miało zatrzymać stan jaki jest obecnie, a zatem zdaniem ministra duńskiego p. Quaade, miało zatrzymywać także w stanie dotychczasowym blokadę portów niemieckich. Zdanie to Danii poparła Anglia, Francya i Szwecya, — trójca zaś świętego przymierza sprzeciwiła się temu, i posłowie odroczyli konferencyę, nie oznaczając dnia zebrania jéj na nowo, do czasu otrzymania instrukcyi.

Kiedy się konferencya zbierze, czy co zrobi, i co zrobi, czy z niéj wyrodzi się kongres, jak to przewidują dyplomaci sprzyjający téj napoleońskiéj idei, i wierzący w jéj urzeczywistnienie, — domysłów i rozpraw na te tematy pełne są wszystkie dzienniki, lecz wtórzyć im nie będziemy.

Garibaldi w dniu 27 b. m. opuścił Anglię i udał się na Kaprerę, odurzony kadzidłami niezliczonych recepcyj i bankietów, zmęczony objawami zapału jaki jego imię wywołało. Dał staréj Anglii lekcyę entuzyazmu, ale John Bull jakkolwiek uczeń pojętny, nie zrozumiał, że entuzyazm prowadzić powinien do czynu. Mniéj nieco kadzideł, mniéj owacyj, mniéj guzów na plecach policemenów rozpędzających meeting, zwołany z powodu odjazdu, a więcéj czynnego współdziałania dla idei, którą reprezentował samotnik z Caprery, byłoby pożądańszem dla bohatera przyjęciem.

Z innych wypadków bieżących, które nas nie dotyczą ani pośrednio, ani bezpośrednio, wspomnimy tu w krótkości o zaburzeniach na północno-zachodnim brzegu Afryki, a mianowicie w Tunis, Algierze, i Maroko oraz o uroczystém przyjęciu korony i odpłynięciu do Meksyku Cesarza Maksymiliana.

Ostatnie Wiadomości.

W d. 25 z. m. wróciła z Petersburga do Warszawy wyprawiona tam przez Berga deputacya włościańska dziękująca za ukazy carskie. Berg przemową i wydanym dla nich obiadem zakończył tę nowego rodzaju komedyę.

Dziennik powszechny wzmiankuje o nowych oddziałach powstańczych jakże się ukazały w powiatach Stanisławowskim i Włocławskim.

Z Warszawy ciągle wiadomości o aresztowaniach i uciskach; między aresztowanemi wymieniają p. Maryę Ilnicką.

Dnia 11 Kwietnia w Mińsku litewskim moskale rozstrzelali b. podporucznika artyleryi Antoniego Olędzkiego, — d. 14 Kwietnia w Dynaburgu, b. podporucznika inżynierów Przemysława Kolba, zaś 18 Kwietnia w Wierzbniku powiesili zasłużonego w powstaniu majora Denisiewicza.

Z Galicyi mamy wiadomość nieco spóźnioną, o zmianie systematu wydawania moskwie ujętych Polaków z kongresówki. *Gen. Corresp.* może nawet zupełnie zaprzeczyć wydawaniu, albowiem w ostatnich czasach już nie wydają wprost w ręce żandarmów moskiewskich, lecz doprowadzają do granicy i zmuszają do jéj przejścia, zawiadomiwszy poprzednio władze moskiewskie o dniu i godzinie takiego transportu. Nazywa się to wydaleniem za granicę. Losowi takiemu ulegli niedawno: Wład. Pobóg, Wład. Grzmot, Ant. Gilewski i inni. Urzędnik lwowski p. Bernard Kaliski, za doniesienie o tym fakcie do gazet czeskich, został uwięziony.

W ciągu miesiąca Marca 275 polaków z kongressówski musiało opuścić sam tylko okrąg krakowski i powrócić do królestwa, z tych 229 posiadało paszporta moskiewskie, 46 zaś, wydalono drogą przymusową.

Frankfurt, 27 Kwietnia. — Dziennik *l'Europe* utrzymuje, że Francya i Anglia są w zgodzie, nie tylko co do zawieszenia broni pomiędzy państwami niemieckiemi i Danią, lecz nadto co do kwestyi klasztorów rumuńskich, sprawy Tunetańskiéj, oraz Madagaskaru, który był przedmiotem, tak długiéj rywalizacyi obu krajów.

Wiedeń 28 Kwietnia. Dzienniki tutejsze zapewniają o posłaniu przez Prusy i Austryą do Londynu odmównéj odpowiedzi na zawieszenie broni, w zaprojektowanéj formie (to jest z utrzymaniem blokady).

Wiedeń 29 Kwietnia. Duńczycy opuścili Frydérycyę, Austryacy zajęli twierdzę.

Marsylia 28 Kwietnia. Według listów z Konstantynopola z 21 z. m., mocarstwa nie zgodziły się jeszcze w kwestyi księstw Naddunajskich. Konferencya się odroczyła na czas nieograniczony. Moskwa i Austrya, zażądały od Porty objaśnień w przedmiocie jéj uzbrojeń w Bułgaryi. Porta tłumaczy je stanem Serbii.

Korfu 27 Kwietnia. Ministeryum Canarisa podało się do dymisyi. Mówią że Balbis ma utworzyć gabinet.

Lipsk: Redaktor odpowiedzialny: Aug. Fr. Peters. — Nakładem A. Wienbracka. — Drukiem A. Th. Engelhardta.